



Drodzy Czytelnicy.

Rok 2013 dobiegł końca i pozostawił po sobie wiele muzycznych wrażeń. Przez dwanaście miesięcy przesłuchaliśmy dziesiątki urządzeń – z własnej ciekawości, ale przede wszystkim z myślą o Was. Dzięki tej pracy wiemy, co Wam polecić, kiedy zechcecie uzupełnić swój zestaw grający albo przenieść brzmienie na wyższy poziom.

Część testowanych urządzeń okazała się ponadprzeciętnie udana i właśnie im poświęcamy styczniowe wydanie naszego miesięcznika. Na kolejnych stronach znajdziecie sprzęt z różnych kategorii i w różnych cenach, wyróżniający się na tle opisywanej w minionym roku konkurencji. Obok zdjęć przeczytacie krótkie uzasadnienie każdego wyboru.

Nie traktujcie naszych typów jak wyroczni i nie róbcie zakupów w ciemno.

Szukajcie raczej wskazówek, które zawężą krąg poszukiwań i pozwolą Wam oszczędzić czas i pieniądze. Ale z odsłuchów nie rezygnujcie nigdy.

Sprawdzajcie na własnych płytach i szukajcie dźwięku, na którym Wam zależy.

Złożenie systemu z samych nagrodzonych komponentów nie musi oznaczać spektakularnego sukcesu. Czasem zamiana jednego z elementów

na mniej znany albo tańszy może przynieść zaskakujący efekt. Nie bójcie się eksperymentować, ale też wyciągajcie wnioski i podejmujcie decyzje.

Szkoda czasu Waszego i sprzedawców na niekończące się poszukiwania ideału, który być może pozostaje poza Waszym zasięgiem albo po prostu nie istnieje.

Dostajecie do ręki pożyteczny przewodnik – katalog podpowiedzi i rekomendacji popartych naszym wieloletnim doświadczeniem. Mamy wielką nadzieję, że uznacie go za przydatny i pomocny w dokonaniu trafnego wyboru.

I pamiętajcie: sprzęt do odtwarzania muzyki jest ważny. To element codzienności, który ma sprawiać przyjemność, ale też wyraz szacunku dla muzyki i jej twórców, którzy nierzadko inwestują małe fortuny we wspaniałe instrumenty, studia o najlepszej akustyce i świetnych realizatorów nagrań. Jeżeli oni są perfekcjonistami, dbającymi o każdy detal nagrania, to i my nimi bądźmy, odtwarzając ich dzieła z możliwie najwyższą wiernością.

A teraz już, zgodnie z tradycją, zapraszamy do lektury. Przed Państwem Nagrody roku 2014, przyznane przez miesięcznik „Hi-Fi i Muzyka”.



Monitor Audio Platinum PL200

test: 3/2013, cena: 25990 zł

PL200 to tańsza z dwóch podłógówek, które razem z monitorami PL100 tworzą flagową serię Monitor Audio. Luksusowe wykończenie (szokujące w zestawieniu ze względnie umiarkowaną, choć już hi-endową ceną) kryje trójdrożną konstrukcję z wysokotonową wstęgą, 12-cm przetwornikiem średnich tonów oraz z dwoma 18-cm wooferami. Według specyfikacji producenta kolumny mają wysoką efektywność 90 dB, co ułatwi dobór wzmacniacza.

Muzyka płynąca z PL200 tworzy spójną całość – koncepcja i jej realizacja składają się na skończone dzieło sztuki. Każdy zakres ma tu określone miejsce. Zestawy nie ograniczają ani rozpiętości barw, ani swobody wybrzmień, ani szerokości sceny. Kontury dźwięków są rysowane subtelnie i precyzyjnie. Brytyjskie podłógówki proponują wejście na wyższy poziom kontemplacji.

Dają gwarancję, że przeżyjemy coś niepowtarzalnego.



Duevel Venus

test: 10/2013, cena: 15900 zł

To głośniki do nieszablonowych systemów.

I wcale nie wyglądają jak Wenus.

Mają gumowe stopy, a dużą geometryczną bryłę komory przykrywa głośnik średnio-niskotonowy, skierowany w sufit.

Powyżej znajduje się zamontowany na wspornikach dysk ze sklejki, a nad tym wszystkim

– czapeczka z patrzącą w dół jedwabną kopułką.

Kolumny są raczej kontrowersyjne i bliższe urodą cyklopowi niż rzymskiej bogini. A jednak mają w sobie coś, co każe wracać do nich myślami.

Ustawione w pokoju odsłuchowym, przyciągają wzrok i wyglądają świetnie.

Duevele grają zjawiskowo. W swojej cenie są trudne do pobicia w dziedzinie przyjemności słuchania. Składają się na nią: piękna barwa (nie do końca neutralna), czystość średnicy i wysokich tonów, dynamika oraz świetna stereofonia.

Otoczy Was ocean muzyki, a czas straci znaczenie. Macie ochotę zaszaleć z Venus?

Wilson Audio Sasha

test: 11/2013, cena: 130000 zł

130 tysięcy to kawał grosza, ale nieczęsto spotyka się tak oczywiste przełożenie ceny na jakość dźwięku. Zalety Sasz zauważali wszyscy, którzy mieli z nimi kontakt w czasie testu. Także przypadkowe osoby, którym – jak o sobie mówią – słoń nadepnął na ucho. Kolumny grają dźwiękiem efektownym, nasyconym i pełnym emocji. Nie piezczą się z wysokimi tonami, basem czy oddaniem kontrastów. Nie starają się upiększać przekazu. Walą prosto z mostu. Kiedy ma być ostro – jest ostro. Kiedy bas ma poruszać powietrzem, tak się dzieje. Wielkie składy symfoniczne i koncertowe nagrania rockowe mają rozmach przypominający to, co słyszymy na żywo. W brzmieniu Sasz nie ma jednak ani krzty przesady. Instrumenty są naturalne, zrobione z drewna i blachy, a ich barwa – wyczelowana i oddana z zaskakującą wiernością. Przestrzenność i czytelność faktury – spektakularne! Dzięki tym kolumnom nie umknie nam żaden szczegół.

Wilsony są bardzo wymagające wobec towarzyszącej elektroniki. Nie dziwcie się, jeżeli wydacie na nią więcej niż na te kwadratowe, toporne skrzynie. Ale efekt wynagrodzi Wam wszystkie wydatki i wyrzuty sumienia. Obcowanie z taką jakością to sama przyjemność. Na koniec jeszcze jedno. Para Sasz z powodzeniem zastąpi kino domowe. A może raczej pokaże, jakiej klasy nie uda się osiągnąć w systemie 5.1.



MBL C51

test: 2/2013, cena: 32600 zł

Integra C51 to serce serii Corona – nowości w katalogu MBL-a. Konstrukcję oparto na firmowej technologii LASA (Linear Analogue Switching Amplifier, czyli: liniowy analogowy wzmacniacz przełączający), która – według zapewnień producenta – pomimo ewidentnych podobieństw do układów pracujących w klasie D, unika jej wad. MBL zawsze słynął z analogowości.

Corona dodaje do niej pierwiastek szybkości.

Brzmienie jest konkretne i dokładne. Średnica pasma prezentuje swoje bogactwo w postaci czystej, bez ozdóbek.

To odważna recepta na pokazanie tego, że neutralność może być o wiele ciekawsza od najbardziej nawet finezyjnych sztuczek.



HIFI
wyróżnienie
roku
2014

Uznanie budzi także równowaga tonalna i żelazna kontrola najniższych składowych. Idealne czarne tło i cisza za dźwiękami sprawiają, że wiarygodność sceny uwodzi niezależnie od repertuaru. C51 pokazuje muzykę bez żadnej ingerencji. Gra po prostu prawdziwie.

Accuphase C-2820/P-6100

test: 5/2013, ceny: 79900zł/65900 zł

Przedwzmacniacz C-2820 dziedziczy po C-3800 najnowszą zbalansowaną regulację głośności AAVA.

Ma też wbudowany stopień korekcyjny dla gramofonu. Rozwinięte możliwości połączeń oraz opcje

konfiguracji sprawiają, że łatwo go wkomponować w najbardziej rozbudowane systemy.

Brzmieniowo nie ma chyba własnej sygnatury.

Accuphase proponuje do kompletu na przykład stereofoniczną końcówkę mocy

P-6100. Ta zaś nosi geny topowych monobloków M-6000.

Zestaw gra najprościej, jak potrafi. Ma zdolność opanowania wszystkich aspektów brzmienia

i ciągłego doskonalenia każdego z nich. Z każdą nową generacją Accuphase potwierdza, że jest jednym z najszlachetniejszych gatunków w high-endowym ekosystemie.



HIFI
wyróżnienie
roku
2014

Audio Research Reference 75

test: 1/2013, cena: 42000 zł



Pod pozorem laboratoryjnej surowości Ref 75 skrywa przednią jakość wykonania i niebanalną urodę. Prezentuje się elegancko, a spartańską aparycję łagodzi płytą czołową z luksusowo wyglądającego aluminium z dwoma wychyłowymi wskaźnikami. Przydają się do kalibracji lamp – tak prostej, że poradzi z nią sobie nawet nietechniczny użytkownik – a przede wszystkim do upiększania odsłuchów, bo poruszając się w rytm muzyki, wyglądają nadzwyczaj efektownie.

Ref 75 to najmniejsza z końcówek mocy w serii Reference. Ma o połowę mniej lamp i o połowę mniejszą zdolność magazynowania energii niż stojąca wyżej w hierarchii Ref 150. W Reference 75 pracują cztery tetrody strumieniowe Tung-Sola, z których w klasie AB uzyskano moc 75 W na kanał. To w zupełności wystarczy do wysterowania większości współczesnych kolumn, zwłaszcza że do dyspozycji mamy odczepy dla zestawów 4- i 8-omowych.

Ref 75 ma 50 % mocy wyższego modelu, ale z całą pewnością nie brzmi od niego o połowę gorzej. Tak naprawdę – brzmi świetnie i lepiej pasuje do europejskich mieszkań. Monstrualne moce rzadko bywają nam niezbędne, za to doceniamy niższe zużycie energii i tańszą wymianę lamp. Owszem, Ref 150 zagra z większą swobodą, ale mniejszemu Audio Researchowi także nie brak pary.

Połączony z przedwzmacniaczem Spectrala i kolumnami Avalona, zaprezentował rasowy high-endowy dźwięk, którego klasa nie pozostawiała niedomowień. Dźwięk był oparty na masywnym basie i nasycony w średnicy. Szybkość reakcji i trzymanie wybrzmień w ryzach stały na bardzo wysokim poziomie.

Czuło się lampowe nasycenie i przyjemną muzykalność, a jednocześnie doceniało dyscyplinę i energię impulsów. Wszystko było na swoim miejscu.

Podłączcie Avalony Transcendent, Wilsony Sophia III albo inne znakomite kolumny i cieszcie się muzyką.



VTL MB-185 Series II

test: 7-8/2013, cena: 50000 zł

VTL MB-185 Series II to mniejsze z monobloków w serii Signature. Wyżej stoją MB-450, dysponujące monsturalną mocą 450 watów.

MB-185 do dowolnego obciążenia oddają „zaledwie” 220 W w trybie tetrody i 110 W w „triodzie”. Teoretycznie są zalecane do kolumn z woferami o średnicy nie przekraczającej 20 cm. Praktycznie – wysterują nawet perfidnie wymagające głośniki i wytworzą w pomieszczeniu koncertowe natężenie dźwięku.

Monobloki VTL-a w teście grały z Avalonami Transcendent. Amerykańskie kolumny nie należą do trudnych obciążeń, więc

VTL-e, miast się natężyć, mogły się skoncentrować na wiernym odtwarzaniu niuansów. Z Avalonami i źródłami MSB Diamond i Soultion 540 zagrały nieziemsko. Dźwięk był tak spektakularny, że niczego nie chciało się w nim poprawiać. Czarował muzykalnością i naturalnym oddaniem barw. Zachęcał do odsłuchu; kusił szybkością i dynamiką, a z każdą godziną wciągał coraz bardziej.

Połączył przejrzystość ze spójnością; atrakcyjne efekty z finezją. Scena zdawała się nieograniczona, podobnie jak zasięg basu. VTL z Avalonami będzie dla wielu słuchaczy końcem poszukiwań. To synergiczne zestawienie, które – choć nietanie – jest warte każdej wydanej złotówki.

Soultion 720/710

test: 10/2013, ceny: 130000 zł/150000 zł

Soultion serii 7 to arcydzieło. W porównaniu z nim wszystko gra jakoś. To punkt odniesienia, niczym wzorzec metra w Sevres. Przedwzmacniacz 721 (720) wraz z końcówką mocy 710 tworzą najdoskonalszą z dotąd przez nas ocenianych realizacji idei „druetu ze wzmocnieniem”. To, o czym inni mówią, Soultion produkuje.

Szwajcarski zestaw nie dodaje od siebie nic. Słownie: nic. Jego przejrzystość najpierw zapiera dech, a później budzi najwyższe uznanie. Nie ma tak gęstej faktury ani tak skomplikowanego przebiegu basu, z którymi by sobie nie poradził. Jest nieprawdopodobnie szybki i selektywny, a jednocześnie ujmująco spójny i muzykalny. Wszystko dzieje się bez wy-

siłku, niezależnie od tego, czy mamy akurat ochotę na skład kameralny, fortepian solo czy wielką orkiestrę symfoniczną. Dowolny repertuar zostanie odtworzony na najwyższym poziomie.

Soultion przenosi słuchacza w inny wymiar kontaktu z muzyką. Bezkompromisowo dąży do pokazania całej prawdy o niej.

To granie na abstrakcyjnie wysokim poziomie. Niezmiernie wyrafinowane i nie mające odpowiednika w świecie hi-endu. Genialny wzmacniacz, do którego większość z nas może tylko wzdychać.





unexpected

Dystrybucja w Polsce: Aplauz Sp. z o. o.

Zaprojektowane dla zmysłów. Zbudowane dla indywidualistów.

MOMENTUM On-Ear



Prawdziwy styl nie jest powierzchowny. Obchodzi go treść, jakość i funkcjonalność. Czysta i bezkompromisowa. Tak jak nowe słuchawki Momentum On-Ear: zbudowane przy wykorzystaniu najnowszych technologii branży audio. Zaprojektowane z użyciem ekskluzywnych materiałów, jak Alcantara® i szczotkowana stal nierdzewna. Stworzone dla wyrafinowanego słuchacza.

Zobacz więcej na www.sennheiser.pl



Sennheiser Polska

www.sennheiser.pl



SENNHEISER



exposure
high fidelity engineering
since 1974



trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:
02-922 Warszawa,
ul. Nałęczowska 31,
tel. (22) 642 46 29
tel./fax (22) 842 80 10
mail: biuro@trimex.com.pl
www.trimex.pl



Easya

Prosta. Wygodna. Bezprzewodowa. Bez wzmacniacza też sobie poradzi.

 **FOCAL**
THE SPIRIT OF SOUND

trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:
02-922 Warszawa, ul. Nałęczowska 31, tel. (22) 642 46 29, tel./fax (22) 842 80 10
mail: biuro@trimex.com.pl www.trimex.pl

Aesthetix Romulus

test: 3/2013, cena: 28000 zł



Romulus występuje w wersji z transportem CD albo jako przetwornik c/a Pandora.

Oba urządzenia są bliźniaczo podobne, więc jeżeli dysponujecie zewnętrznym napędem płyt albo źródłem plików, możecie pozostać przy samym DAC-u. Przewidziano także opcję instalacji autorskiego potencjometru Aesthetiksa. Dzięki niemu odtwarzacz można podłączyć bezpośrednio do końcówki mocy i zaoszczędzić na przedwzmacniaczu. Modułowa konstrukcja pozwala dopasować urządzenie do indywidualnych wymagań i płacić tylko za to, z czego będziemy korzystać.

Do budowy użyto znacznych podzespołów. Wejście USB współpracuje z asynchronicznym modulem wykorzystującym technologię firmy Wavelength. Filtracją cyfrową zajmuje się procesor Motorola DSP 56362, a konwersją c/a – Burr Brown 1792A. W torze analogowym zamontowano m.in. metalizowane oporniki, międzystopniowe kondensatory polipropylenowe Rel-Cap oraz dwie pary podwójnych triod: 12AX7 i 6DJ8 (6922).

Montaż jest staranny, a obudowa cieszy oko niebanalnym wzornictwem. To jednak nie koniec atrakcji. Pod względem brzmieniowym Romulus może konkurować z odtwarzaczami za 40-50 zł.

Mocny z niego zawodnik. Wersja z wbudowaną regulacją głośności sterowała w teście końcówką mocy ModWright KWA 150 Signature, tworząc jedno z najprzyjemniej brzmiących zestawień, jakich ostatnio słuchaliśmy. Aesthetix gra z dużym wdziękiem. Gładko i swobodnie w górze pasma. Ogromne wrażenie robią głębia sceny i dokładność różnicowania planów. W dobrze zrealizowanej symfonice widzimy hektary przestrzeni. W nagraniach popowych pierwszy plan przybliży się do słuchacza, zaś w kameralnym jazzie wokalistki niemal siadają nam na kolanach.

Świetny dźwięk w przystępnej cenie. Prawdziwa okazja.

Baltlab Endo 2 test: 2/2013, cena: 11000 zł

Endo 2 to pierwszy z nowej linii wzmacniaczy Baltlaba. Tworzące ją konstrukcje mają być bardziej wydajne od starszych modeli Epoca, nie tracąc finezji i muzykalności.

Nowy Baltlab jest zbudowany solidnie i z dobrych podzespołów. Pełny układ dual mono czerpie zasilanie z dwóch 400-VA toroidów i baterii kondensatorów o pojemności 88000 μF na kanał. Do regulacji głośności służy drabinka rezystorowa MAS6116, a w zbalansowanej końcówce pracują quasi-komplementarne pary bipolarnych tranzystorów Sanken, sterowanych MOSFET-ami Vishaya. Całość osiąga więcej niż przyzwoite 120 W/8 Ω i 200 W/4 Ω . Jest wydajna, zdalnie sterowana i ładnie wygląda dzięki ozdobnej płycie ze szczotkowanego aluminium i oszczędnemu, nowoczesnemu wzornictwu. Endo 2 przyciąga oko. Czy również ucho? Zdecydowanie tak. Dźwięk nie jest może tak eteryczny jak w Epoce, za to nikt nie będzie narzekał na niedobory dynamiki i basu.



Wzmacniacz bez trudu generuje wysokie poziomy sygnał, a jego niskie tony są stanowcze i mocne, choć dążą do dominacji pozostałych zakresów. Baltlab brzmi jasno w dobrym sensie. Jest zrównoważony i nie stara się oszołomić słuchacza w ciągu pierwszych pięciu minut. Wymaga nieco więcej uwagi, ale potrafi się za nią odwdziżyć. Gra swobodnie, czysto, ale się nie przymila. Czy Endo 2 to już hi-end? Nie, ale na pewno porządne hi-fi z wyższej półki.

NAD C316BEE test: 7-8/2013, cena: 1585 zł



do słuchania muzyki „po bożemu”, to mają na to szansę. Producenci poprawili swoje konstrukcje, bo – mimo niskiej ceny – sprzęt stereo jest skierowany do melomanów z wyższymi wymaganiami, a ci się oszukać nie dadzą. Poziom testu był wysoki, a NAD go wygrał. Zagrał czysto, dynamicznie, z dobrze zarysowaną przestrzenią i czytelnymi szczegółami. Pomimo relatywnie niskiej mocy pokazał też, że poradzi sobie z większością kolumn, jakie zechcemy do niego podłączyć. Najbardziej cieszy jednak, że w czasach wydrenowanych portfeli i jadowitego gada w kieszeni (rok 2013 był rokiem węża, ale na szczęście się skończył) można za niewielkie pieniądze zapewnić sobie jakość słuchania muzyki na więcej niż przyzwoitym poziomie. Oby tak dalej.

Zrobić dobry wzmacniacz za 10 tysięcy nie jest łatwo. Ale za 1600 zł? To graniczy z cudem. Test tanich integr z wakacyjnego wydania „HFiM” pokazał, że rynek nadal oferuje takie urządzenia i gdyby wreszcie ludzie przestali kupować amplitunery i chcieli wrócić

Peachtree Audio Decco 65

test: 5/2013, cena: 3699 zł

Decco 65 to przykład zdrowego podejścia do tematu. Wygląda elegancko i jest funkcjonalny. Projektanci Peachtree musieli szybko dostrzec potencjał iPodów i plików, ponieważ od początku kierowali swoje produkty do odbiorców otwartych na nowe sposoby słuchania muzyki. Na zdjęciach w katalogu Decco 65 nie stoi obok high-endowych kolumn, ale w towarzystwie laptopa i pudełka Apple TV. Gniazda są w większości cyfrowe: USB, optyczne i dwa koaksjalne. Na szczęście wnętrze tego sympatycznego klocka to przykład audiofilskiego, choć wciąż oryginalnego myślenia. Jest to swego rodzaju połączenie integry pracującej w klasie D z buforem lampowym. Podwójna trioda 6N1P pracuje także jako element wzmacniacza słuchawkowego, a konwersją c/a

zajmuje się kość ESS Sabre 9023. Połączenie wszystkie te elementy, a otrzymacie brzmienie dojrzałe, pełne i uniwersalne. Szczególnie zadowoleni będą miłośnicy słuchawek – Decco 65 radzi sobie naprawdę dzielnie. Do tego nie kosztuje majątku.



Hegel H80

test: 11/2013, cena: 6670 zł

Heglowi należy się nagroda za... odwagę. H80 nie boi się konkurować z innymi modelami z katalogu, nawet tymi dwukrotnie droższymi.

Z takich porównań niejednokrotnie wychodzi zwycięsko, ponieważ firma zdecydowała się lekko zmodyfikować konsekwentnie dotąd realizowaną szkołę brzmienia.

Dźwięk „osiemdziesiątki” ma więcej wysokich tonów, przez co odbieramy go jako bardziej bezpośredni, energiczny i przejrzysty. Szczegółów jest dużo i są bezpretensjonalnie podane. Starszym Heglom nie zdarzało się cyknąć czy podkreślić ostrość metalowych gitar. H80 gra koncertowo, bez ugrzecznień, a pary ma tyle, że aż trudno uwierzyć.

W wyposażeniu znajdziemy tylko to, co niezbędne. Czyżby?

Gdyby H80 był prostą integrą, jego cenę i tak należałoby uznać za atrakcyjną.

Tymczasem otrzymujemy bonus: wbudowany przetwornik porównywalny jakością z urządzeniem, które w osobnej obudowie kosztuje 4000 zł! To dobra wiadomość nie tylko dla młodzieży, używającej przenośnych samograjów, ale też dla konserwatystów, mających w systemie wysłużony i przestarzały odtwarzacz CD.

Konwerter Hegla doda mu skrzydeł.



Dynaudio Excite X34

test: 11/2013, cena: 8900 zł

Niby nic odkrywczego: dwudrożne kolumny wolnostojące. Klasyczne w formie, pokryte naturalnymi fornirami lub lakierem, okraszone aluminiowymi akcentami. Uważne oko dostrzeże ułatwiające życie detale: kolce wysuwane z pokrytych gumą nóżek, wysokiej klasy gniazda czy mocowaną magnesami maskownicę. Ale klasa tych kolumn to przede wszystkim możliwości brzmieniowe. Niewielkie rozmiarem duńskie podłogówki okazują serce każdemu repertuarowi. Kanoniczne brzmienie Dynaudio – akustyczne, szczegółowe, a zarazem muzyczne – uzupełniają ponadprzeciętną stereofonią. Do kompletu oferują znakomitą kontrolę basu. Na koniec jeszcze jedna dobra wiadomość, tym razem dla posiadaczy wzmacniaczy lampowych. Zwrotnica linearyzuje impedancję kolumn na poziomie 8 omów. Okazują się łatwe doysterowania i potrafią odzwierciedlić urok lampowej amplifikacji. Do odsłuchu Excite X34 zachęcamy każdego, kto szuka kolumn w cenie do 10000 zł.



Nagrody roku zestaw głośników do kina domowego

Focal Dôme 5.1

test: 9/2013, cena: 8715 zł



Focal jest znany z wyrafinowanych i dość kosztownych konstrukcji, adresowanych głównie do miłośników stereo. W zakamarkach katalogu można się jednak natknąć na te oto „wynałazki”. Mimo że system Dôme wygląda jak typowy lifestyle’owy produkt adresowany do „kupujących oczami”, wykorzystano w nim rozwiązania stosowane w poważnych konstrukcjach. Są wśród nich odlewane aluminiowe obudowy czy przetworniki z membranami aluminiowo-magnezowymi. Przy cenie zbliżającej się do 9000 zł małe Focale muszą się zmierzyć z liczną i równie utytułowaną konkurencją, lecz o wynik można być spokojnym. Te niewielkie głośniczki oferują zaskakująco spójne i dojrzałe brzmienie, rewelacyjną przestrzeń i prawdziwie audiofilskie niskie tony. Do tego sprawdzą się w typowym mieszkaniu w bloku. W końcu to Focal, a nie napis na dropsach.

Audio Physic Classic 30

test: 11/2013, cena: 14360 zł

Audio Physic z jednej strony trzyma się klasycznych rozwiązań, a z drugiej zaskakuje audiofilów nowoczesnymi akcentami. Kiedyś były to wąskie obudowy odchylone do tyłu, później metalowe głośniki z własnym systemem tłumienia, a teraz przyszła pora na kolumny wykończone taflami szkła.

Wbrew pozorom, korzyści z tego rozwiązania są nie tylko wizualne. Już model Classic 10 bardzo nam się podobał, ale topowa podłogówka z tej serii to prawdziwy odjazd.

Z zewnątrz widzimy tylko trzy głośniki, ponieważ moduł basowy ukryto w osobnej komorze. To tak, jakby wsunąć do kolumn bardzo wąski, ale potężny subwoofer pasywny. Z tego względu konstruktor musiał zrezygnować z konfiguracji, w której głośniki basowe zwrócone są do siebie plecami. Nie ma też typowego tunelu rezonansowego, a ciśnienie ucieka przez wąskie szpary w podstawie obudowy. Czy to coś zmieniło? Chyba niewiele, bo „trzydziestki” ładują aż miło. Ich brzmienie jest nieco łagodniejsze niż w przypadku dobrze znanych Tempo VI, ale też ma solidniejsze oparcie w basie i potencjał nagłośnienia dużego salonu.

Dynamika i przestrzeń?

Jeśli czytaliście choć jedną recenzję kolumn z Brilon, wiecie, czego się spodziewać. A jeśli nie lubicie szkła, jest też wersja fornirowana.





Amphion Ion+

test: 12/2013, cena: 4390 zł

Malutkie monitorki spodobają się fanom Apple'a. Białe obudowy, maskownice (dostępne w wielu „szalonych” kolorach) i zaokrąglone kształty pasują do Macbooka jak ulał. Wiele osób w tym momencie pomyśli: „do komputera, czyli do niczego”. Otóż, nie. Oprócz tego zastosowania Iony sprawdzają się także w studiach i małych pokojach, w których pokazują naturalny dźwięk. Idealny do pracy nad nagraniami, jak i słuchania muzyki, nie tylko akustycznej. Amphiony są do tego stopnia neutralne, że zasługują na miano monitora bliskiego pola.

Ich rozmiary nie pozwalają oczywiście osiągnąć dynamiki ani basu jak z kolumny podłogowej. Ale Iony nie starają się niczego udawać, a wielkie składy „przeskalowują” z wyczuciem i wdziękiem. Można je z powodzeniem stosować jako pełnoprawne głośniki tam, gdzie brakuje miejsca, ale nie zmienia to faktu, że są to chyba najlepsze monitory do komputera, jakie dotąd słyszeliśmy.

ATC SCM 11

test: 12/2013, cena: 4000 zł

SCM 11 nie są dla każdego. Miłośnicy ciepłej, lampowej średnicy i miękkiego basu zareagują na nie jak kot na kąpiel. Jeżeli lubicie, aby każda muzyka brzmiała pięknie, to też nie ten adres. ATC to bezlitosna studyjna precyzja, tnące wysokie tony i bas, który porusza się jak mistrz kung-fu. Nawet nie zdążymy dostrzec ciosu. Tempo, przejrzystość i czytelność nagrań w wykonaniu SCM 11 są mistrzostwem świata. Najlepiej widać to w ciężkim rocku, gdzie wszystkie gitary grają w tym samym paśmie. Zwykle odbieramy taką muzykę jako ścianę dźwięku; skondensowaną, kaloryczną masę. Tymczasem brytyjskie monitory pokazują każdy instrument i każdy dźwięk z osobna. Trudno znaleźć słuchawki, które powtórzyłyby ten efekt. Do takiego brzmienia trzeba przywyknąć, ale kiedy to się już stanie, większość kolumn uznacie za zamazane i niewyraźne.



Focal Chorus

test: 12/2013, cena: 4210 zł

Kolejny monitor, który potrafi zdobyć serce i zawładnąć muzycznymi wieczorami do tego stopnia, że nie chce się głębiej sięgnąć do portfela. W swoim królestwie pokazuje jakość, do której nieczęsto zbliżają się droższe i większe kolumny.

Domeną Focala jest klasyka, jazz i w ogóle każda muzyka akustyczna, także wokalna. Koncert na żywo, skrzypce, wiolonczelę, gitary klasyczne, średniowieczny chorał – to wszystko możemy mieć w domu. Przekazane z realizmem, kulturą i muzykalnością. Muzyka fortepianowa czaruje tak, że nie chce się wstawać z fotela. Francuzi pokazali wyrafinowanie nie pierwszy raz. Ich język jest pełen niuansów, jak muzyka impresjonistów. A Focal wciela

w życie tę wrażliwość w sposób tak wyważony i dopracowany, że wypada tylko bić brawo. Jak po występie Pavarottiego albo Horovitz.



Epos Epic 1

test: 5/2013, cena: 1650 zł

Epos to legenda. Synonim tanich głośników, które mogą walczyć ze znacznie droższymi konstrukcjami. Tradycja marki opiera się modom nie tylko we wzornictwie, ale i brzmieniu.

Monitory wyglądają skromnie. Nie przyciągają uwagi falbankami ani sreberkami.

Podobnie jest na początku odsłuchu: dźwięk wydaje się „normalny”.

Z każdą chwilą doceniamy jednak jego klasę, bo to,

co dobiega z przetworników, przywodzi na myśl bardziej kosztowne głośniki.

Jeżeli chodzicie na koncerty i znacie prawdziwe brzmienie instrumentów,

to zakochacie się w tych skrzynkach. Po przeczesaniu rynku okaże się,

że w zasadzie nie mają konkurencji w swojej cenie.

Czasem na rynku pojawia się prawdziwy hit, który ma szansę stać się rozchwytywaną pozycją w swoim segmencie.

Epic 1 to taki meteor. Przybysz z kosmosu albo lepszych czasów.





JBL Studio Monitor 4307

test: 12/2013, cena: 7980 zł

W porównaniu z Focalem mamy tu drugi biegun. Dźwięk obu monitorów to orzeł i reszka albo ogień i woda. Dlatego zawsze piszemy: gwiazdki to nie wszystko. Liczą się gust i potrzeby słuchacza.

JBL-e to potężne monitory, wyglądające jak marzenie melomana o zacięciu „profesjonalnym”. Jednak to nie studio jest ich żywiołem, ale koncert i impreza. W takiej roli czują się jak masło na świeżym chlebie i wyciskają z muzyki wszystkie decybele. Uwielbiają grać głośno, choć przy tym

nie męczą, bo aplikacja tuby jest wyjątkowo udana i przywodzi na myśl to, co usłyszymy z diabelsko drogich JBL-i.

Muzyka żyje, pulsuje, wdiera się wprost do uszu – jak na dobrze nagłośnionym koncercie rockowym. Nogi się rwą do tańca, a usta same zaczynają śpiewać refreny ulubionych piosenek.

RLS Callisto IV

test: 12/2013, cena: 4000 zł

Kto słyszał te monitory, pamięta odczucie niedowierzania: takie skrzyneczki, a dźwięk niemal jak z podłógówek? W dodatku jędrny, mięsisty i nasycony. Callisto zaskakują także przejrzystością i przestrzennością, ale to akurat cechy, których w monitorach poszukują audiofile.

Razem daje to receptę na osiągnięcie doskonałych rezultatów w małych pokojach.

Nie jest to rozwiązanie dla oszczędnych, mimo ceny samych głośników, która często bywa niższa od podanej w nagłówku. Callisto potrzebują bardzo dobrej elektroniki, przeważnie

sporo droższej niż one same. Czytelnie pokazują

różnice pomiędzy wzmacniaczami i źródłami i z byle czym grać nie zechcą. Za to w systemie z wysokiej półki pokażą klasę. Propozycja dla doświadczonych i osłuchanych.



trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa,
ul. Nałęczowska 31,
tel. (22) 642 46 29
tel./fax (22) 842 80 10

mail: biuro@trimex.com.pl
www.trimex.pl





NaimUniti 2

To kompletny system hi-fi Naima o niespotykanej jakości brzmienia, wysokiej rozdzielczości i bezprzewodowym odtwarzaniem z dysków UPnP.



AUDIOCENTER POLAND
All distribution
www.audiocenter.pl

Uniti2 jest genialnym produktem, mogącym odtworzyć muzykę z każdego źródła z charakterystycznym dla tego brytyjskiego producenta zaangażowaniem w jak najdoskonalszą reprodukcję muzyki. Wzmacniacz, jaki w nim znajdziemy, jest bezpośrednim potomkiem najlepszych konstrukcji, jakie kiedykolwiek w Naimie powstały, odtwarzacz CD został opracowany i stworzony poprzez ten sam zespół, który stworzył najlepszy odtwarzacz Compact Disc tej firmy, model CD555, a jego sterowanie to odzwierciedlenie całej wiedzy i doświadczenia, zebranych w ciągu 20 lat rozwoju cyfrowych źródeł audio.

Kontrolę nad Uniti2 możemy uzyskać poprzez: pilota zdalnego sterowania, panel frontowy lub aplikacje dla urządzeń Apple – co oznacza, że muzyka jest dostępna będzie gdziekolwiek i kiedykolwiek tego będziemy chcieli. Gdziekolwiek jesteście.

naimaudio.pl



Grado PS 500

test: 1/2013, cena: 2850 zł

Na tle słuchawkowego szaleństwa, jaki ostatnio ogarnął świat hi-fi, Grado wydaje się oazą spokoju. Od kilkudziesięciu lat produkuje jedno z najlepszych naszników na świecie, nie zwracając uwagi na chwilowe mody. Na pierwszy rzut oka spadkobiercy Josepha Grado są też odporni na postęp techniczny. Obudowy przetworników niemal we wszystkich modelach wykonuje się ręcznie z mahoniowego drewna, na maszynach, które przeżyły kilkunastu prezydentów USA. Nadaje to słuchawkom Grado niepowtarzalny styl i charakter brzmienia.

Model PS 500 należy do linii profesjonalnej i zajmuje w niej drugą pozycję od góry. Choć z pozoru słuchawki wyglądają na aluminiowe, mają drewniane wnętrza. Mają też najprawdziwszą duszę – jak najlepsze instrumenty dawnych mistrzów. Słuchanie na nich muzyki to prawdziwe święto. Świetna przejrzystość, muzykalność i neutralność odsłaniają przed słuchaczem niezgłębione do tej pory pokłady dźwięków.

PS 500 nie są przy tym bezlitosne dla słabszych nagrań. Stawiają wartości artystyczne przed ponad technicznymi uchybieniami realizacji.

Niestety, aby w pełni się delektować ich brzmieniem, należy je podłączyć do firmowego przedwzmacniacza RA 1, co całą, i tak nietanią imprezę podraża o dodatkowe 1850 zł.

Trudno sobie jednak wyobrazić lepiej wydane pieniądze na system słuchawkowy.



audio physic

CLASSIC 10 i CLASSIC 20



Classic 10
Brzmienie:
★★★★★
Jakość/cena:
★★★★★



Classic 20
Kategoria A
(high end)

Po raz kolejny mamy do czynienia z bardzo udanymi Audio Physikami. [...] Nie słyszałem równie rzetelnych i rozdzielczych kolumn za mniej niż 7000 zł. Znam konstrukcje mogące pochwalić się równie przejrzystą górą pasma albo o porównywalnej dynamice, ale nie słyszałem żadnych, w których wystąpiłyby wszystkie ich zalety łącznie. [...] Jeśli ktoś wyciąga taki dźwięk z zestawów za 6500 zł — jest mistrzem. Brzmienie: 5; Jakość/cena: 5

Recenzja Classic 10, HIFI i muzyka, luty 2013

Miałem poczucie, że śpiewaczka stoi przede mną na żywo i we własnej osobie, podczas gdy warstwy syntetycznych dźwięków owijały się wokół siebie naprzemiennie w głębi tła. [...] Moglibyśmy postawić sobie pytanie, czy Classic 20 nie stanowi przypadkiem konkurencji dla modelu Tempo 25. [...] Jeśli chodzi o uderzenie i przyjemność reprodukcji dźwięku, nie ma pomiędzy tymi modelami praktycznie żadnej różnicy. Classic 20 mogą być nawet lepsze ze słabszymi wzmacniaczami [...].

Recenzja Classic 20, Stereo, styczeń 2013

Przestrzeń w wykonaniu Classic 20 jest po pierwsze efektowna, imponująca swoją głębią, ale również w pełni wiarygodna. [...] Drugą cechą, która jest charakterystyczna dla tej marki, a Classic 20 ją noszą, to muzykalność [...]. Kategoria sprzętu: A (high-end).

Recenzja Classic 20, Audio Video, styczeń 2012



Warszawa, tel. 22-662-45-99; www.audiosystem.com.pl



Sennheiser Momentum



test: 9/2013, cena: 1299 zł



Niemcy rzadko nadają swoim produktom nazwy. Wolą symbole, jak choćby HD-600 czy PX-100. Nawet flagowe nauszники HD-800 są bezimienne. Kiedy więc ogłosili pojawienie się słuchawek o nazwie Momentum, było wiadomo, że coś się święci. Być może któryś z projektantów zasugerował, aby wyjść poza schemat i stworzyć słuchawki, które będą miały wszystko, czego ludzie dziś potrzebują? Momentum zostały wykonane z wysokiej jakości materiałów, mają ekskluzywne opakowanie i pilot do iPhone'a. U wielu innych producentów byłby to model flagowy, a więc i bardzo kosztowny, ale tutaj cena pozostaje akceptowalna. Jeśli ją przełkniecie, otrzymacie słuchawki na długie lata.



Argentum Sw-0,5/1 i Gs-1/2

test: 10/2013,

ceny: 340 zł/1 m i 825 zł/2 x 2,5 m

Komplet Argentum to prawdopodobnie jedno z najtańszych kabli z czystego srebra. Tyle że zupełnie tego po nich nie widać, a my pomyliliśmy się w teście, wpisując symbol droższego kabla głośnikowego CGC-6/4. Zorientować się można chyba tylko po liczbie czerwonych żyłek w oplocie zewnętrznym, bo budżetowe kable zawierają wszystkie firmowe rozwiązania, włączając w to ekwipotencjalizację ekranu.

Dodatkowy drucik należy podłączyć na przykład do obudowy wzmacniacza. Niewiele firm stosuje to rozwiązanie, ale według Argentum gra jest warta świeczki.

Brzmienie ma wszystkie zalety srebra – dynamikę, przejrzystość i szybkość. Słysząc także pewne rozjaśnienie, ale na szczęście nie rzutuje ono na ogólną naturalność przekazu.

Zresztą, przy tej cenie jakiegokolwiek czepianie się byłoby nietaktem.

Mieć komplet srebrnych kabli za niewiele ponad 1000 zł, to jak kupić auto klasy premium w cenie Matiza.

Arini Audio Individual

test: 10/2013,

ceny: 2080 zł/0,9 m

i 1950 zł/2 x 2,5 m

Kiedy otrzymaliśmy od producenta informację, co wysłał nam do testu, nie mogliśmy uwierzyć. Dostaliśmy bowiem kable, które są indywidualnie strojone zgodnie z życzeniem klienta. Zamawiając je, możemy wybrać nie tylko długość, rodzaj wtyków czy kolor zewnętrznej koszulki, ale przede wszystkim charakter brzmienia. Jeśli potrzebujecie lepszej przestrzeni i szybszego basu – nie ma problemu. Chcecie więcej ciepła w zakresie średnich tonów i łagodniejszą górę?

Też da się zrobić.

Na zamówienie powstaje cała konstrukcja, począwszy od rodzaju przewodników, a na geometrii i kształcie zewnętrznym kończąc. Jedne zlecenia są łatwiejsze, inne bardziej pracochłonne, ale dla nas informacja jest prosta – za relatywnie niewielkie pieniądze możemy mieć kable, jakich potrzebujemy. Cała otoczka, z dokumentami, hologramami i dedykacją dla zamawiającego to także miły dodatek.



Albedo

Metamorphosis

test: 6/2013, cena: 25000 zł/2 x 2,5 m

Albedo przyzwyczało nas do rozsądnie wycenionych produktów, które nierzadko grają lepiej, niż wskazywałyaby na to ich cena.

Firma skoncentrowała się na średnim segmencie rynku, ale właściwie tylko kwestią czasu było pojawienie się flagowca z prawdziwego zdarzenia. Pierwszą przymiarką był Versus, ciepło przyjęty przez wymagających odbiorców. Firma nie spoczęła na laurach i kontynuowała prace nad prawdziwie high-endową konstrukcją. Wysiłki się opłaciły – modelem Metamorphosis Albedo wchodzi do kablowej ekstraklasy.

Przygotowana wedle autorskiej metody kompozycja srebrnych taśm i litych drucików jest wykonywana ręcznie. Wytworzenie 2,5-m pary zajmuje około dwóch tygodni i pochłania blisko 2 kg srebra. Oprócz pracy i surowca trzeba doliczyć koszt końcówek, metalowych tulei i izolacji. Przewody są drogie, ale prezentują wysoką wartość materiałową. Poziomem prezentacji szczytowe Albedo śmiało konkurują ze światową czołówką.

Porównywane z Tarą Labs The Zero Edge, w jednych aspektach wypadły lepiej, w innych uznały prymat amerykańskich kabli, ale poziom prezentacji pozostał wysoki – godny systemów z górnej półki.

Metamorphosis czarują swobodą odwzorowania szczegółów i przestrzenią. Dźwięk odrywa się od kolumn, a pomieszczenie wypełnia morze detali. Przewody grają gładko i równo, bez przypisywanego srebra rozjaśnienia. Przełom średnicy i góry jest delikatnie naświetlony, ale tylko w stopniu umożliwiającym utrzymanie satysfakcjonującej selektywności. Albedo grają szybko, detalicznie i bardzo muzykalnie.

Nie zmieniają oryginalnej barwy dźwięku.

Z dobrą lampą
zabrzmią przyjemnie

i z wypełnieniem;

z obiektywnym

tranzystorem

– prawdziwie.

Zawsze jednak z klasą

i spektakularną
przestrzenią.





Harmonix CS-120 Improved

test: 5/2013, cena: 4490 zł/2 x 2,5 m

Harmonix rozpoczynał działalność od podstawek, akcesoriów i innych „poprawiaczy” dźwięku. Kable pojawiły się relatywnie późno. Opisywany CS-120 to model sprzed kilku lat. Po zaprzestaniu produkcji utrzymywał wysokie ceny na rynku wtórnym, a sprzedawcy podobno domagali się jej wznowienia. Po niewielkim liftingu kabel znów trafił do sklepów. Dobrze się stało, bo to bardzo udany przewód, zachowujący się w tańszych systemach jak flagowiec Harmonixa w zestawieniach klasy hi-end. Gra szybko, czytelnie i ma świetną kontrolę basu. Jest po prostu neutralny. Do tego stopnia, że trudno znaleźć równie przezroczysty przewód. Sprzęt roboczy redakcji.



Van den Hul The Air 3T

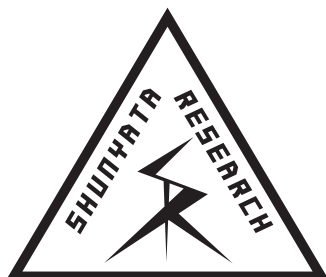
test: 5/2013, cena: 5100 zł/2 x 2,5 m

Kolejny element, który trafił do systemu redakcyjnego po majowym teście.

Van den Hul często zaskakiwał rozwiązaniami technicznymi, odbiegającymi od konkurencji. Dobrym przykładem są węglowe łączówki oraz Air 3T, który nie jest typowym miedzianym przewodnikiem. Co więcej, w skład stopu nie wchodzi miedź, srebro ani złoto. To rozbudza ciekawość, która jednak nie zostanie zaspokojona, bo producent strzeże tajemnicy niczym słynny kucharz przepisu na suflet. Ile w tym marketingu, a ile dążenia do brzmieniowego ideału, trudno powiedzieć, ale efekt jest znakomity.

Słyszymy identyczną jak w Harmoniksie przejrzystość, kontrolę basu i czytelność, które wystarczą nawet do systemu za blisko 100000 zł. Van den Hul dodaje od siebie szczyptę ciepła oraz minimalnie mocniejsze oparcie w basie. Tym kablem można złagodzić ostre tranzystory, zachowując wszystkie ich zalety.

Shunyata TALOS



„Najważniejszą zmianą jest zastrzyk dodatkowej energii. (...) Talos działa, i to jak! Shunyata ciągle dyktuje warunki..”

Hi-Fi i Muzyka, czerwiec 2012



Shunyata **ETRON™** Anaconda

„Dzięki Anakondzie odnosiłem wrażenie, że dźwięki wykwitają z nicości.(...) Dynamika stanowi chyba wzorzec tego, co może wnieść przewód głośnikowy.”

Hi-Fi i Muzyka, wrzesień 2012



Autoryzowane sklepy SHUNYATA RESEARCH
KORIS, Poznań ● tel. 61 8472663
MegaHz, Katowice ● tel. 32 2068199
EMAR, Bydgoszcz ● tel. 52 3718422
DELTA, Częstochowa ● tel. 34 3680588

Dystrybucja w Polsce : audiofast, tel. 42 6133750

PF-2

filtrująca listwa zasilająca
dla wymagających...

SIXMOONS.com, styczeń 2011

"Było wybitnie lepiej. PF-2 dała lepszą rozdzielczość. Tuż po Polskiej listwie było jednoznacznie lepiej. Powrót do Gigawatta podbił dokładność i definicję (...) teraz miłośnicy HiFi mogą dodać Gigawatta w XXI wieku. Brawo!"

AUDIOSTEREO.pl, wrzesień 2010

"Im dłużej słuchałem PF-2, tym więcej szacunku nabierałem do tej konstrukcji. Zastanawiam się jak ujął to, że listwa kosztująca niewiele więcej, co niektóre kondycjonery konkurencji, wprowadza zmiany porównywalne do wymiany kabli głośnikowych za takich parę tysięcy. I to na plus."

AUDIO-VIDEO, luty 2010

"[...] przede wszystkim jest to listwa, która nie zepsuje brzmienia podłączonego systemu. Nie spowoduje kompresji dynamiki, nie osłabi basu."

AKCESORIUM AUDIO 2009/2010

Hi-Fi i MUZYKA, styczeń 2010

"[...] nie byłem przygotowany na taki przeskok jakościowy. To już wysoka szkoła jazdy - rozgryźć, który nie tylko nie psuje dźwięku, ale wręcz go poprawia. Postępo można zaobserwować w dziedzinie dynamiki i przejrzystości."

NAGRODA ROKU 2010

AUDIODROM, październik 2009

"PF-2 to jedyne takie urządzenie - przynajmniej dla moich uszu - które podnosi jakość systemu audio o jeden poziom bez jakichkolwiek zauważalnych działań ubocznych."

Hi-Fi i MUZYKA, maj 2009

"PF-2 porządkuje dźwięk niemal tak, jakby to za jej sprawą pojawiały się przed nami instrumenty. Bez ostrości, wyekalania szczegółów, udowodnienia czegoś na siłę."

AUDIO-VIDEO, luty 2009

"PF-2 jest zdecydowanie bardziej przejrzysta (dźwięk uzyskuje na podłączeniu lepsze sieciówki), dokładniej i głębiej oddaje bas i w ogóle nie sprawia, że w brzmieniu pojawia się jakikolwiek kompresja."

REKOMENDACJA AUDIO-VIDEO

HIGH FIDELITY No.56, grudzień 2008

"Listwa stworzona dla wymagających. Skromna powłoka kryje pomysł pozwalający systemowi audio pokazać na co go stać."

BEST PRODUCT 2008 HIGH FIDELITY

HIGH FIDELITY ONLINE No.47, marzec 2008

"Lepiej więc nie próbować, dopóki nie będziemy przygotowani na taki wydatek. Nie ma negatywnego wpływu na dynamikę, niczego nie ogranicza, a nawet, dzięki pełnemu przekazowi, pozwala na mocniejsze granie niż ze zwykłą listwą."

Hi-Fi CHOICE, luty 2008

"W przypadku PF-2 dostępnym znacząco poprawę obrazu na telewizorze LCD. (...) wyświetlany obraz na zwykłym 50 Hz ekranie stał się prawie tak płynny, jak byłby mieli do czynienia z jego odpowiednikiem pracującym w trybie 100 Hz."

NAJLEPSZY ZAKUP Hi-Fi CHOICE

BEST PRODUCT 2008 High Fidelity

NAJLEPSZY ZAKUP Hi-Fi CHOICE

AUDIO VIDEO

AUDIO VIDEO

AUDIO VIDEO

Punkty sprzedaży: **BIALYSTOK** - RMS.pl, ul. Handlowa 7, tel. 85 747 97 50, **BIELSKO-BIAŁA** - Top-Audio, ul. Cynkarska 11, tel./fax 33 816 50 62, **BYDGOSZCZ** - Audio Connect, ul. Pomorska 15, tel. 52 341 12 49, **CZĘSTOCHOWA** - Delta-Audio, ul. NMP 3, tel. 34 368 05 88, **GDAŃSK** - Albatros, ul. Bora Komorowskiego 22, tel./fax 58 553 80 94, **GOŹDŹ** - Albatros, ul. Włosa Radkiego 29/35, tel. 58 661 25 71, **KRAKÓW** - Audiotrend, ul. Rakowa 82, tel. 12 686 10 15, **KWIDZYN** - Hi-Fi Ja i Ty, ul. Polna 7A, tel. 513 79 56 09, **ŁÓDŹ** - Best-Audio, ul. Traugutta 25, tel. 42 633 38 57, **OLSZTYN** - Loco, ul. Dworcowa 35, tel./fax 89 534 53 17, **PABIANICE** - Q21, ul. Reymonta 12, tel./fax 42 213 01 66, **POZNAŃ** - Hi-End Corner, ul. Szewska 18A, tel./fax 61 855 10 80, **RYBNIK** - Uniwax, ul. Żonka 14, tel. 32 422 89 23, **RZESZÓW** - Linia Dźwięku, ul. Lewakowskiego 6a, tel. 508 89 85 89, **SZCZECIN** - Audioli, ul. Wyszyńskiego 4, tel./fax 91 488 91 22, **WARSZAWA** - Audio Forte, ul. Rejtana 7/9, tel./fax 22 646 69 99, **WELHIROWO** - Akkus, ul. Rednicka 12H, tel. 58 677 91 92

Gigawatt

biuro handlowe: ul. Marii Skłodowskiej-Curie 1, 95-100 Zgierz, tel./fax 42 715 01 53, tel. 504 183 445, 603 443 740, info@gigawatt.pl, www.gigawatt.pl



Ansae Power Tower SE/ /Supreme

test: 11/2013, cena: 4600 zł/6000 zł



W skład systemu zasilającego Ansae wchodzi pionowa listwa i przewody sieciowe, stanowiące obecnie szczyt cennika polskiej firmy.

Komplet, który obsługuje źródło i wzmacniacz zintegrowany, kosztuje ponad 20000 zł. Zmiany, które wnosi, będą warte każdej złotówki dla osób mających już docelowy zestaw grający i chcących z niego wycisnąć dosłownie wszystko.

Aż trudno uwierzyć, jak wiele dobrego robi Ansae. To nie kosmetyka, ale różnica dwóch klas, niemal jakbyśmy zmienili wzmacniacz albo kolumny.

Czytelność szczegółów, brak zakłóceń i barwa – to wszystko zaobserwuje nawet laik. Nie trzeba się zbytnio wysilać, bo wystarczy minuta, by docenić skalę poprawy.

O tym, że Ansae pozostanie w redakcji, zdecydowaliśmy w ciągu kilkunastu sekund.

Jeżeli szukacie „oczyszczacza prądu”, który nie tylko zabezpiecza sprzęt przed niespodziankami, ale daje mu mocnego kopa, to czekają Was wydatki. Tym bardziej, że systemu należy używać w całości. Owszem, pojedynczy kabelek poprawi sporo, ale kiedy dysponujemy pełnym torem zasilającym, pojawia się efekt synergii. Muzyka po prostu brzmi pięknie.

Synergistic Research Element Copper AC Power

test: 6/2013, cena: 3400 zł

Seria Element stanowi „efekt uboczny” badań nad topowym systemem Synergistic Research – Galileo.

Ponadto przejmując z wcześniejszych firmowych rozwiązań aktywne ekranowanie z zasilaczem i wymiennymi tulejkami (do tuningowania brzmienia według potrzeb)

oraz „wgrzewanie” w procesie Quantum Tunneling.

O budowie sieciówki Element Copper wiele się nie dowiemy, poza tym, że dielektrykiem jest powietrze, a przewodnikiem oczywiście miedź.

Element Copper prezentuje wybitne walory dynamiczne.

Wyśrubowana szybkość w mikroskali nie redukuje potęgi basu. Wirtuozerski rytm ani na chwilę nie wymyka się spod kontroli.

Średnica pokazuje bogatą paletę nasyconych barw.

Kabel świetnie się sprawdza w repertuarze klasycznym.

Na rynku high-endowych sieciówek zwraca uwagę jego rozsądnie skalkulowana cena.



Gigawatt PC-4 Evo

test: 6/2013, cena: 19950 zł

PC-4 Evo powstawał najdłużej ze wszystkich kondycjonerów serii Evo. Pod każdym względem miał być „naj”, może oprócz obudowy, która w porównaniu z poprzednią generacją zmalała.

Tak jak w całej linii Evo, w czwórce nie ma transformatorów separujących, które zajmowały najwięcej miejsca. Są za to przednie podzespoły, gniazda G-040 opracowane przez Gigawatta, zaawansowane filtry wykonane z przewymiarowanych komponentów i dwustronne płytki drukowane z grubymi ścieżkami obficie pokrywanymi warstwą srebra.

PC-4 Evo jest jedynym kondycjonerem Gigawatta wyposażonym w wejście zasilania Powercon. Gniazdo ma srebrne styki i może przenosić stałe obciążenie 32 amperów.

Konstrukcja wewnętrzna znosi 25 A w trybie ciągłym i 70 A w impulsie. Szaleństwo!

A może jednak nie? Topowy Gigawatt jest bowiem wolny od ograniczeń zwykle nękających kondycjonery. Nie tłumi dynamiki; wręcz ją poprawia, głównie w mikroskali.

Nie pogarsza konturów basu – oczyszcza je i wyostrza. Barwa z nim jest czystsza i gładsza niż bez niego, a dźwięk znacząco zyskuje na energii. Dostajemy większą klarowność. Brzmienie staje się żywsze, a przestrzeń bardziej wyrazista.

Słychać więcej i lepiej.

Gigawatt jest drogi, ale jakość musi kosztować. A tutaj jakość brzmienia i wykonania są naprawdę wysokie.

Jeżeli szukacie topowego kondycjonera do high-endowego systemu, posłuchajcie koniecznie PC-4 Evo.



Cambridge Audio Topaz CD5/AM5

test: 10/2013, ceny: 890 zł/890 zł

Za takie pieniądze można kupić najwyżej miniwieżę, a i to nie zawsze.

Aż trudno uwierzyć, że zamiast plastikowych zabawek dostaniemy oddzielne, pełnowymiarowe komponenty, na dodatek firmy, która ma opinię specjalisty od „lepszego” dźwięku.

Duet Topazów wygląda porządnie: obudowy są metalowe, fronty także.

Jeżeli zajrzemy do środka,

zobaczymy jednak daleko posunięte oszczędności, jak choćby końcówka mocy na scalaku czy mnóstwo wolnego miejsca.

Nie zmienia to faktu, że klocki grają zaskakująco poprawnie. Wprawdzie zdarza się im ostrzej cyknąć albo zagubić rytm w skomplikowanych składach, ale warto sobie wtedy przypomnieć ich cenę i to, że w jej obrębie nie mają żadnej poważnej konkurencji oprócz koncertowych radyjek i przenośnych samograjów. Propozycja nie do odrzucenia.



Nagrody roku odtwarzacz przenośny

Astell&Kern AK120

test: 11/2013, cena: 4499 zł



Model AK120 jest najwyższym w ofercie należącej do iRivera marki Astell&Kern i jednocześnie jednym z najdroższych odtwarzaczy empetrójek,

jakie kiedykolwiek wyprodukowano.

Urządzenie w pełni zasługuje na miano audiofilskiego. W swojej klasie to sprzęt wzorcowy pod względem jakości dźwięku. Brzmi gładko, szczegółowo, dynamicznie i wyjątkowo naturalnie. Odtwarza pliki bezstratne,

w tym również DSD.

Jego sercem są dwa przetworniki Wolfsona, po jednym na kanał. Ma też – co nietypowe – wbudowane dwa gniazda kart SD. A do tego jest znacznie mniejszy niż konkurencji w zbliżonej cenie.

Więcej testów i nowości
na

www.hfm.pl

ATC CDA2/P1

test: 11/2013, ceny: 12075/10495 zł

System ATC wygląda surowo i przywodzi na myśl maszynę albo studyjne narzędzie. Żadnych ozdób, kontrowersyjne wzornictwo, chciałoby się powiedzieć: „gniotsa, nie łamiotsa”. Skojarzenia jak najbardziej poprawne, bo ATC jest firmą o studyjnym rodowodzie.

CDA2 to samodzielne źródło, do którego można podłączyć kolumny aktywne za pomocą XLR-ów. P1 to końcówka mocy, która zasili zestawy pasywne. Duet ATC jest prawdziwym wołem roboczym, przeznaczonym do pracy 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę. Elektronika to prosty układ zbudowany według najlepszych reguł i z selekcjonowanych komponentów.

Brzmienie cechują studyjna neutralność i liniowość. Przezrystość przypomina słuchawki, a dynamika sprawia wrażenie, jakbyśmy dysponowali kilowatem mocy. Ten dźwięk jest na tyle realistyczny i ma taki rozmach, że czujemy się jak na koncercie. Nie tylko tym w filharmonii, ale także rockowym, tuż przed sceną.

Wrażenia są spektakularne, a powrót do „normalnego” sprzętu – często bolesny. Cena jest... niska i nie odzwierciedla klasy brytyjskiego zestawu. Profesjonaliści z rezerwą podchodzą do kwot, jakie przychodzi wydać na audiofilski wzmacniacz czy odtwarzacz. Dlatego otrzymujemy coś, co w wydaniu „amatorskich” legend kosztowałoby o wiele więcej.





Marantz NA7004

test: 4/2013, cena: 2695 zł



Odtwarzacze sieciowe stanowią wciąż rozwijający się segment rynku. Ich producenci przyjmują różne strategie – jedni stawiają na słuchanie muzyki wyłącznie przez sieć. Inni dostrzegają dziesiątki funkcji.

Wydawałoby się, że druga taktyka jest skazana na porażkę, bo zawsze znajdzie się ktoś, komu zabraknie jednego gniazdka albo udogodnienia, na którym mu akurat zależało. W przypadku NA7004 to jednak mało prawdopodobne.

Ten streamer może pracować również jako DAC, więc spokojnie podłączymy go do komputera, żeby słuchać mu-

zyki w takiej formie, jaka nam pasuje, wliczając w to klipy z YouTube'a. Serwisy streamingowe? Jak najbardziej. Obsługa zewnętrznych pamięci i odtwarzaczy przenośnych? A jakże. Aplikacja do obsługi urządzenia smartfonem czy tabletem? Jest.

Zaraz, zaraz, a co z dźwiękiem? Może w tej całej gonitwie japońscy konstruktorzy zapomnieli, że to ma grać? Na szczęście nie. NA7004 gra jak porządny odtwarzacz CD za te pieniądze. Jeśli więc szukacie wszechstronnego odtwarzacza cyfrowego – to jest to.

ansae
POWER FOR MUSIC EXPERIENCE

MANIK
PROSTO, ALE NIE NA SKRÓTY

www.ansae.pl

Naim SuperUniti

test: 11/2013, cena: 17790 zł

Naim jest znany z konserwatywnego wzornictwa i niekonwencjonalnych rozwiązań technicznych. Gdyby postawić SuperUniti obok urządzeń sprzed dwóch dekad, to pod względem wizualnym niczym by się od nich nie różnił. Jednak wewnątrz to już zupełnie inna bajka.

W niewielkiej obudowie zamknięto zintegrowany wzmacniacz stereo, zbudowany w oparciu o wielce zasłużonego SuperNaita, DAC dla źródeł zewnętrznych, odtwarzacz plików hi-res, tuner radiowy oraz moduł sieciowy z kartą wi-fi, umożliwiającą słuchanie rozgłośni internetowych.

Choć w świetle funkcjonalności SuperUniti można podejrzewać Naima o lifesyle'owe ciągotki, to brzmienie urządzenia nie odbiega od dotychczasowych dokonań firmy z Salisbury. Energia, rytm i świetny bas pasują do rocka, natomiast pięknie poukładana scena pozwala się delektować dziełami dawnych mistrzów.

Największym atutem SuperUniti jest wbudowany odtwarzacz plików. Wreszcie dostajemy urządzenie, które pod względem brzmieniowym dorównuje odtwarzaczom kompaktowym.



NuForce DDA-100/ /Amphion Helium 410

test: 10/2013, ceny: 1950 zł/2990 zł

Mariaż fińskich kolumn Amphion Helium 410 z amerykańską integrą NuForce DDA-100 pokazuje, że niewielkim kosztem da się zbudować znakomity system na biurko.

Jeśli chodzi o dźwięk, najtrudniejszym zadaniem, jakie stoi przed tego typu systemami, jest należyte oddanie stereofonii: zachowanie gabarytów źródeł pozornych oraz ich prawidłowe rozmieszczenie.

Pod tym względem duet NuForce/Amphion sprawdza się świetnie, choć i w innych aspektach niczego mu nie brakuje. Brzmi detalicznie i przejrzysto. Do tego jest apetyczny wizualnie: minimalistyczny i surowy. Atrakcyjna propozycja do niewielkich pomieszczeń.



iFi Audio iDAC/iUSB Power/Gemini

test: 11/2013, ceny: 1350 zł/890 zł/790 zł

Rzadko się zdarza, żeby świeżo upieczona firma narobiła takiego zamieszania. Ale za projektem iFi Audio stoją ludzie z Abbingdon Music Research – producenta high-endowej elektroniki.

W niewielkich urządzeniach wykorzystali podobno część rozwiązań stosowanych w klockach z logo AMR, ale cała idea przedsięwzięcia jest na wskroś nowoczesna – zafundować klientom niedrogie i funkcjonalne produkty do rozmaitych zastosowań, z naciskiem na PC audio.

Dlatego właśnie do testu trafił przetwornik iDAC z zasilaczem iUSB Power i specjalnym przewodem Gemini do ich połączenia. Zła wiadomość jest taka, że kabelek kosztuje prawie tyle, co sam zasilacz, a znaleźć jego tańszy zamiennik będzie trudno.

Dobra zaś taka, że komplet iFi gra jak bardzo dobre przetworniki ze wzmacniaczem słuchawkowym za 4000-5000 zł.

Najlepsze, że sam iDAC zapewnia 90 % tych wrażeń za śmieszne 1350 zł. Możecie więc zacząć od niego, a gdy pewnego dnia przyjdzie Wam ochota na rozbudowę systemu, ścieżka będzie już wydeptana.



Wykorzystaj 100% możliwości technicznych telewizora lub projektora. Skorzystaj z usług specjalisty z certyfikatem ISF Level II. Kalibrujemy również dźwięk (certyfikat HAA Level II).

tel. 693 901 183 • www.audiofast.pl • info@audiofast.pl